

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 163 • Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowo-telegrafowe: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, wtorek 13 lipca 1943 r.

Wychodził sześć razy w tygodniu. Abonament miesięczny wynosił zł. 6.— (prócz tego portu 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

„Wolność słowa polskiego w Anglii”

Zakaz poruszania zagadnień sowieckich — Oburzenie Zygmunta Nowakowskiego

SZTOKHOLM, 12 lipca. — Konsternację, jaką bezpośrednio po zgonie generała Sikorskiego zapanowała w gronie czołowych osobistości Emigracji polskiej, wykorzystali rząd brytyjski w tym celu, aby poza kulisami obfudnych słów współczucia, wyrażonych z powodu śmierci szefa Emigracji polskiej, zadać z ukrycia dotkliwy i niewątpliwie przytłoczony, wymierzony w stanowisko Polaków w Anglii. Jak wynika z treści depesz, opublikowanej na łamach szwedzkiego dziennika „Aftonbladet”, władze brytyjskie powzięły decyzję zawieszenia kilku dzienników, wychodzących dotychczas w Anglii w języku polskim, a przeznaczonych dla przebywających tam emigrantów. Krok ten umotywowano okolicznością, że pomimo wszelkich ostrzeżeń czynników brytyjskich, dzienniki te podjęły niezaprzeczalną „agresywność”, która utrudniała Wielkiej Brytanii stosunki z pewnym sprzymierzeńcem.

KRAKÓW, 12 lipca. — Sucha notatka dziennikarska — pisze Agencja „Telepress” — podana przez dziennik szwedzki, budzi wątpliwość wzbudziła u każdego wielkie zdziwienie. Niezawodnie sprawiła ożywioną dyskusję wśród polityków kawiarnianych, którzy — jak zresztą i większość społeczeństwa — wyobrażają sobie życie naszych uchodźców nad Tamizą jako „sielskie anielskie” bytowanie w atmosferze, zachęconej nie tylko zrozumieniem, ale i atmosferze idealnej przyjaźni z angielskimi gospodarzami. „Jak to? — zadawali sobie ludzie pytanie. — Jak to, nie wolno pisać po polsku nad Tamizą? Dlaczego? Coż mogli napisać dziennikarze i publicyści polscy, że zakazano im zabierać głos i wypowiadać się na aktualne i dotyczące sprawy polskiej tematy? Czy to możliwe? Tak, to jest możliwe. Zresztą emigrantów nie jest bowiem takie „sielskie, anielskie”, jakby się wydawało. Nie plynęło ono spokojnym nurtem, ale jest pełne zawodów, gorczy i upokorzeń, które trzeba znosić, jeśli się jest na czerpnięcie lasu i jeśli ten ktoś daje stale odczuwać swą rolę gospodarza, niezadowolonego z kłopotliwych, a zbytecznych gości.

Konflikt w sprawie dzienników i czasopism, drukowanych na terenie Anglii w języku polskim, rzecz różna konfliktu o używanie słowa polskiego w Anglii w ogóle, a tym samym o umożliwienie Emigracji polskiej wyrażania istotnych jej uczuć i i rzeczywistych zapatywań, rozpoczął się na forum publicznym w chwili, kiedy Polacy w Anglii doszli do przekonania, że ich zamiary i dążenia padły ofiarą brytyjskiej polityki, która w sposób egoistyczny, niejednokrotnie ofiarowała sprawę polską „wyższym interesom Anglii”. Dyskusja, jaka w pierwszych miesiącach r. b. rozgorzała w kwestii sfery wpływów wólczkich w Europie na wypadek zwycięstwa aliantów, dała po raz pierwszy, zarówno kołom angielskim, jak i polskim, okazję do publicznego sprzecywanienia niespodziewane różnych poglądów. Z owego okresu pochodzi dokument, którego rozpowszechnienie starała się uniemożliwić angielska cenzura. Po wielu perypetiach dokument ten znalazł się wreszcie na naszym biurku. Wobec wydanego ostatnio zakazu drukowania w Anglii szeregu czasopism i dzienników, zasługuje on na szczególną uwagę.

Jest to egzemplarz wydawanego w Londynie polskiego tygodnika „Wiadomości Polskie” z dnia 18-go kwietnia br., na łamach którego znany w Polsce z okresu przedwojennego publicysta Zygmunt Nowakowski zamieszcza artykuł p. t. „Na początku było słowo”, w którym poddaje ostrej krytyce metody, jakimi postępowali się naprawdę uprzejmi gospodarze angielscy, w celu wolności słowa Emigracji polskiej, która w swoim czasie najwidoczniej kierowała się niezapelnymi realnymi potrzebami i rzeczywistością demokracji brytyjskiej.

Na wstępie wywodów Nowakowski wspomina o Konferencji polskich publicystów, przebywających na emigracji, konferencji, odbytej na terenie angielskim w pierwszych dniach kwietnia b. r. Stwierdza on, że uczestnicy tej konferencji poruszyli w pierwszej linii sprawę trudną syntezę, w której znalazły się sprawy Polaków. Dyskusja ta przyniosła właśnie na okres, kiedy to — jak się Nowakowski ironicznie wyraża — „sowieccy bracia”, którzy tak chętnie i często lubowali się używaniem

słowa „sasiad”, a nawet „sprzymierzeniec”, w sposób zupełnie jawny próbowali „zgotować” Polakom doprawdy niezwykłą „nagrode”. Niewątpliwie Nowakowski sformułował swe wywody pod niezatartym wrażeniem faktu, że właśnie w owym okresie Anglia nie zawahała się przyznać, że w wypadku zwycięstwa aliantów gotowa jest udzielić Związkowi Sowieckiemu daleko idących koncesyj terytorialnych i politycznych na obszarze Europy środkowej, a co za tym idzie, również na terytoriach zamieszkałych przez Polaków. W związku z tym Zygmunt Nowakowski pisze do słownie:

„Za wkład, wniesiony przez Polaków do wojny, za wszystkie cierpienia, Polacy przez własnych sprzymierzeńców mają być ograbieni. Straszliwa logika, w której świe-

tle wszystko wydaje się być jakimś krwawym, tragicznym nonsensem, samo rodzi się pytanie: „Po co, na cóż”, ale oczywiście tego pytania powinniśmy do czasu unikać. Dola słowa polskiego w Anglii przedstawia się źle. Mało, bo słowo to musi znosić upokorzenia. Najkrócej dalałoby się przedstawić sytuację słowa polskiego w dwóch zdaniach: 1) O zagadnieniu granic polskorosyjskich nie wolno pisać w Wielkiej Brytanii żadnemu piśmiu, bez względu na to, czy jest ono piśmiem polskim, czy angielskim, czy rosyjskim. 2) O tym zagadnieniu piszą wszystkie piśmia, z wyjątkiem polskich. Kropka. Tak wygląda w praktyce sytuacja słowa polskiego pod koniec 4-go roku wojny.

Dzieje myśli polskiej na emigracji można by zacząć od stwierdzenia faktu:

„La France” również przestała wychodzić

GENEWA, 12 lipca. — Władze brytyjskie odebrały obecnie także dziennikowi francuskiemu „La France” zezwolenie na druk z tym uzasadnieniem, że wobec przesiedlenia się emigracji francuskiej do Algieru, nie ma już żadnego powodu do wydawania tego dziennika. Jak wiadomo, dopiero przed kilku dniami władze aliantów wydały zakaz drukowania dwóch dalszych gazet, redagowanych przez emigrację francuską. — W taki sposób wyraża się obecnie podziękowanie dla władz francuskich za pomoc, której udzieliły aliantom.

Echa wizyty Girauda w Waszyngtonie

VICHY, 12 lipca. — Tutajsze oficjalne kółka liczą się z tym, że wizyta Giraud'a w Waszyngtonie pociągnie za sobą szereg niespodzianek. Dając wyraz takiemu mniemaniu, „Offi” stawia pytanie, czy Giraud i Roosevelt zamierzają wreszcie ofensywnie przeciwko zwolennikom de Gaulle'a. Utrzymuje się wprawdzie, że rozmowy w Waszyngtonie posiadają charakter czysto wojskowych, lecz z drugiej strony przybie-

Giraud'a do Waszyngtonu w zamienny sposób zbiega się z kampanią, jaką wdrożyła prasa amerykańska w związku z dokumentem, kompromitującym de Gaulle'a. — Jak podaje United Press, Amerykanie mogą udowodnić, że de Gaulle prowadził podwójną grę. Dlatego chce się go zmusić, by rozłączył się on ze swymi głównymi współpracownikami. Akcja ta, jak kontynuuje „Offi”, tym bardziej ma widoki powodzenia, ponieważ rząd angielski już nie ostania tak silnie swego faworyta.

Charakterystycznym w związku z tym jest zakaz, jaki wydano dla gazet reńcu de Gaulle'a, mianowicie „La Marseillaise” i „Oran Republican” w Oranie. Zarządzenia te miały wywołać wielkie zaniepokojenie wśród kół zwolenników de Gaulle'a w Londynie. Szczególnie zdaje się dzisiaj sprzyjać raczej Giraud'owi. Roosevelt — kończy „Offi” — będzie się obecnie starał o pozbycie się de Gaulle'a lub, co jest bardziej prawdopodobnym, pozostawi go bez jakiegokolwiek funkcji na stanowisku jego w londyńskim rządzie, gdzie będzie miał jedynie przyjemność zaszczycenia swą osobą posiedzenia tego rządu.

W szalejącej na Wschodzie bitwie Niemcy zdobyli dalszy teren

Wśród uporczywych walk na Atlantyku zatopiono 8 statków alianckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 12 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 10 lipca:

W wielkiej bitwie w rejonie Bielgorodu i Orła oddziały armii łądowej i formacje SS, mimo zażartego oporu nowościanych sił nieprzyjacielskich, wymogły dalsze sukcesy zaczepne. Podczas, kiedy na północny wschód od Bielgorodu uzyskano wydatny sukces terenowy, na południe od Orła wywazywały się ciężkie walki artyleryjskie. Ogólna liczba czołgów, które od dnia 5-go lipca zajęły pole bitwy, zniszczono pociskami, albo zdobyto, podwyższyła się na 1227.

Lotnictwo silnymi formacjami ingerowało w walkach armii łądowej. Jednostki lotnicze myśliwskiego i artyleria przeciwlotnicza zatopili wczoraj 119 samolotów sowieckich.

W nocy na 10 lipca nieprzyjaciel, przy poparciu znacznych sił morskich i lotniczych, rozpoczął atak na Sycylię. Napotkał on natychmiast na gwałtowną obronę na ziemi i w powietrzu. Walki są w toku.

Bombowce brytyjskie podczas nocy ubiegłej zaatakowały rejon Niemiec zachodnich. W dzielnicach mieszkanych, szczególnie miasta Bochum, powstały szkody w budynkach i pożary. Dotychczas stwierdzono zestrzelenie 11 bombowców nieprzyjacielskich. 2 dalsze samoloty nieprzyjacielskie zniszczone ponad okupowanymi obszarami zachodnimi i nad Atlantykiem.

Jednostki marynarki wojennej, posiadające artylerię przeciwlotniczą statków handlowych i artylerię przeciwlotniczą marynarki zatopili w czasie od 1-go do 10-go lipca 21 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemieckie lotnie podwodne ponownie zaatakowały silnie strażone konwoje. — W uporczywych walkach zatopili one przed wybrzeżem brazylijskim i w środkowej części Atlantyku łącznie 8 statków, o pojemności 51.000 ton.

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 12 lipca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 11 lipca:

Wielka bitwa na Wschodzie szaleje dalej. Nasza wojska w ciężkich walkach zdobyły dalszy teren i zniszczyły 193 czołgi nieprzyjacielskie.

Lotnictwo, mimo złych warunków atmosferycznych, znacznymi siłami wspierało ataki armii łądowej. Rozbito czołgi i oddziały nieprzyjacielskie na pozycjach przygotowawczych oraz zestrzelono 85 samolotów sowieckich.

Lekkie jednostki niemieckiej marynarki wojennej zaatakowały niespodzianie port Acuzjens, nad Morzem Azowskim, zatopili 3 statki przybrzeżne i ciężko uszkodziły 3 dalsze.

Na południowo-wschodnim wybrzeżu Sycylii są w toku gwałtowne walki wojsk niemieckich i włoskich z grupami sił nieprzyjacielskich, które wysadzono na ląd. Nad Sycylią i w rejonie morskich wokół wyspy zestrzelono dotychczas 94 samoloty nieprzyjacielskie.

Włoskie samoloty torpedowe zatopili 3 statki, w czym 2 transportowce, o pojemności 13.000 ton i uszkodziły w wspólnym ataku ze znacznymi siłami lotnictwa niemieckiego 3 krążowniki oraz liczne wielkie i średnie transportowce, jak również wiele łodzi, przeznaczonych do ładowania tak ciężko, że kilka spośród tych statków można uważać za zniszczone.

W Kanale La Manche doszło w dniu 10 lipca do potyczki pomiędzy formacją brytyjskich kontrtorpedowców i ścigaczy z lekkimi jednostkami niemieckiej marynarki wojennej. Jeden kontrtorpedowiec brytyjski i dwie kanonierki zatopiono ogniem artyleryjskim, a inne ciężko uszkodzono. Po stronie niemieckiej zaginęła jedna jednostka, której załogę w większej części uratowano.

RZYM, 12 lipca. — Włoski Komunikat

„Na początku było słowo gnebone. Mianowicie było gnebone przez swoich i przez swoich duszone, deptane. W dalszym rozwoju tej walki ze słowem było ono zatajane. Ciągłe przez swoich. I fałszowane. Proces ten trwał długo, bardzo długo, bo też prowadzony był z wyjątkowym uporem. Zatem słowo polskie nie mogło podać pełnego obrazu rzeczywistości, mianowicie tej rzeczywistości, jaka, dzięki lekkomyślnemu traktowaniu własnych spraw przez nas samych, gotują nam inni. Wtedy wolna, wolna słowo już nie polskie, ale angielskie, zaczęło odsłaniać ów obraz, dawał mu ostatkiem niemal pociągniętę pedzla, awyupkiadał tło, pogłębiał rysunek. — I teraz już widzimy wszystko.

Co więcej, widzimy dwa obrazy. Które przedstawiają zupełnie inną treść. Jeden to obraz fałszywy, a narzucony nam od blisko dwóch lat, drugi od blisko dwóch lat narastający, a prawdziwy aż nadto. Nie tylko nie przystają do siebie, ale są diametralnie sprzeczne. Prawda początkowo przeciekała zaledwie, sączyła się nieśmiało, jakby kropla na kropli, w końcu jednak sama przyszyła do wniosku, że bez najmniejszych obaw może wystąpić na światło dzienne. Widząc z naszej strony zupełny brak oporu, buchnęła jasnym, krwawym płomieniem. I teraz widno jest, jak w dzień. Ale o tym właśnie mówić nam nie wolno.

Tylko nam. Nam Jednym, Jedynym. Bo wszyscy inni mogą pisać o granicach polsko-rosyjskich, co zechca, Toteż piszą! Zarówno wrogowie nasi, jak może i niewrogowie, ale ludzie nalwni, Ignoranci, czy zgola głupcy, którzy sprawy nie znają, jakby Polscy nie widzieli na mapie, a właśnie ci ludzie krąją mapę, aż słychać szрек noży. My zaś milczymy. Nie wolno nam mówić! Nie ma dla, który by nie przyniósł nowych rysów, nowych szczegółów, świadczących, że targ odbywa się poza naszymi plecami. W te plecy już raz wbiła, dokonany we wrześniu 1939 roku, obecnie

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

wojenny z soboty brzmi następująco: Nieprzyjaciel podczas ubiegłej nocy, przy poparciu znacznych sił morskich i lotniczych i przez ładowanie oddziałów strzelców spadochronowych, rozpoczął atak na Sycylię.

Sprzymierzone siły zbrojne przeciwstawiły akcji nieprzyjacielskiej zdecydowany opór. Walki są w toku wzdłuż południowo-wschodniej strefy wybrzeża.

Podczas ataków, które lotnictwo nieprzyjacielskie przeprowadziło ubiegłego dnia na miejscowości Sycylii, włoska i niemiecka obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 22 samoloty, z czego 15 ponad Porto Empedocle. 11 dalszych samolotów nieprzyjacielskich zestrzeliły myśliwcy niemiecy.

Na wodach przybrzeżnych Tunisu włoskie samoloty torpedowe zaatakowały i ciężko uszkodziły 3 parowce handlowe, o łącznej pojemności 29.000 ton.

RZYM, 12 lipca. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco: Gwałtowna bitwa toczy się wzdłuż strefy wybrzeża południowo-wschodniego Sycylii, gdzie wojska włoskie i niemieckie energicznie zwalczają wysadzane na ląd siły zbrojne przeciwnika i stawiają dzielny opór ich naciskowi.

Działalność lotnictwa nieprzyjacielskiego jest żywa. Myśliwcy Osi zestrzeliłi 22, artylerię przeciwlotnicza 9 samolotów.

Formacje naszych samolotów torpedowych, które wielokrotnie startowały do ataku na konwoje nieprzyjacielskie, zatopily 2 parowce, o łącznej pojemności 18.000 ton i jeden statek, bliżej nieokreślonego typu. Poza tym uszkodziły one ciężko 3 krążowniki i liczne dalsze statki handlowe, spośród których kilka zajęło się samozapaleniem. Lotnictwo niemieckie wielokrotnie trafiło jeden lekki krążownik, 7 statków transportowych wielkiego i średniego tonażu oraz wiele łodzi, przeznaczonych do ładowania tak, że należy się liczyć z ich pewnym zatopieniem.

Sześć lat wojny w Chinach

Wolność słowa w Anglii

(Dokończenie ze strony 1-ej)
zdaje się zbliżyć plą, przy współudziale innych elementów.

Sytuacja prawna słowa polskiego w Anglii przedstawia się tak, że np. my nie możemy przedrukować artykułów prasy amerykańskiej, występującej w obronie naszych interesów, podczas, gdy każdy dziennik brytyjski może przedrukować inne artykuły prasy amerykańskiej, które domagają się zaoferowania Rosji polskich obszarów. Tak wygląda sytuacja pierwszego chronologicznego sprzymierzenia. Paradoxa wydaje się być za łagodnym określeniem; sama bowiem narzuca się inna definicja.

Gdy Anglik pisze o jakimkolwiek mieście polskim, interesuje go dola tych miast niekiedy, niż dola mikroskopijnej wyspy na Pacyfiku, wchodzącej w skład imperium. Nadto, gdy z pewną stroną zgłoszona presja do niektórych części Imperium, Anglia odpowiadała stanowczo i twierdzi, że o tym nie ma mowy. Ze nie po to Wielka Brytania weszła do wojny, by tracić swe terytoria. Czy Polska po to przyjęła beznadziejną wojnę, by ówczesnemu napaściownikowi, Rosji Sowieckiej, dzisiaj szemu „sprzymierzeńcowi”, oddać swoje obszary? Pytanie aż nadto logiczne i uzasadnione. Jak dotąd, wkład brytyjski do sprawy polskiej jest właściwie żaden. Podczas kampanii wrześniowej ogranicza się do bombardowania miast niemieckich... ulotkami. Dzisiaj zaś wkład polityczny Wielkiej Brytanii do sprawy naszej zaczyna wyglądać w sposób więcej wpatliwości budzący.

Argument, jakoby protesty ze strony Polski, podejmowane w sprawie pretensyj sowieckich, dostarczały przeciwnikom Sowieć cennego materiału, nie wytrzymały krytyki. Nie bowiem nie mogło być dla przeciwników i krytyków Rosji bardziej cenne, niż np. artykuł autora angielskiego Carra, lekka reka oddająca Rosji Europę aż po Odrę. A takich i podobnych artykułów ukazuje się mnóstwo. Ponadto będą one ukazywały się nadal, ponieważ na terenie Wielkiej Brytanii panuje wolność słowa. Wolność, od której wyłączeni są tylko... Polacy.

Legnani u W. Adm. Dönitza

BERLIN, 12 lipca. — Wiceadmirał Legnani, komendant włoskich łodzi podwodnych, w towarzystwie kilku oficerów swego sztabu, przybył na pewien czas do Niemiec, w charakterze gościa niemieckiej marynarki wojennej.

Po zwiedzeniu szeregu baz niemieckich łodzi podwodnych delegacja włoskich oficerów została przyjęta przez naczelnego dowódcę niemieckiej marynarki wojennej Wielkiego Admirała Dönitza. Wiceadmirał Legnani odbył z nim dłuższą rozmowę na temat ścisłej współpracy w akcji łodzi podwodnych. Rozmowy te, utrzymane w duchu prawdziwej i serdecznej przyjaźni, doprowadziły do całkowitego uzgodnienia wzajemnych poglądów.

„Inwazja ma nastąpić niezwłocznie“

GENEWA, 12 lipca. — Na zebraniu, odbytym w Nowym Jorku na cześć sowieckiej „Misji Kulturalnej”, w którym wzięło udział 42.000 ludzi, domagano się niezwłocznego przystąpienia do inwazji w Europie. Reprezentanci sowieccy, dyrektor żydowskiego teatru moskiewskiego Salomon Michaels i płk. Itzig Pfeffer, oświadczyli, że istotnym warunkiem zwycięstwa jest „jedność wszechżydowska“.

Wilkie wytknęły orędzie pod adresem zebrania, podkreślając konieczność dalszej współpracy po wojnie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Unią Sowiecką.

Sześć lat leje się już krew na olbrzymich przestrzeniach frontu chińskiego. Niektóre kola anglosaskie sadziły, że przetrzeć może lub osłabi japońską siłę bojową i w tym upatrywały przede wszystkim szanse Czang-Kai-Szeka. Argument nie wytrzymał próby życiowej. Co prawda Japończycy nie złamali też siły oporu Czangkingu do tego stopnia, aby można było twierdzić, że Czang-Kai-Szek jest bliski załamania się, ale rozwój wydarzeń kształtuje się na niekorzyść Czangkingu. „Tokio Niczi Niczi“ stwierdza z okazji szóstego rocznicy konfliktu japońsko-chińskiego, że cel Japonii polegał stale na tym, aby zniszczyć reżim czungkingiński, a równocześnie przy współpracy z narodowym rządem chińskim uzyskać zwłosem nad wspólnymi wrogami i następnie budować taki obszar życiowy, jakiego wymagają interesy obu narodów.

To sprzecyżwanie celów wojennych Nipponu w Azji Wschodniej nie jest co prawda nowe, lecz, jeżeli zanalizować dokładnie sytuację, trzeba wyciągnąć wnioski, że Japonia, budując nowy układ sił w Azji Wschodniej i wzywając do zjednoczenia się ludzi, zamieszkałych na tym obszarze życiowym, zasilała nieznane dotychczas zamiary. Blok Japonia-Chiny Narodowe-Syjam i Mandżuk stanowi potężną przeciwwagę sil Czang-Kai-Szeka, a jego zwycięstwo nad chińskim marszałkiem, polega

na tym, że operuje on własnymi środkami, podczas gdy Czang-Kai-Szek skazany jest w głównej mierze na pomoc Anglosasów. Porcje pomocy anglosaskiej są ostatnio słabsze, jak można sądzić z pewnego rozezorowania, które zapanowało w Czungkingu po powrobie pani Czang-Kai-Szek z podróży do Stanów Zjednoczonych. Przy jej w oficjalnych kołach było na ogół chłodne, chociaż prezydent Roosevelt i ów czające kółka Białego Domu poruszały sprawy Czungkingu niejednokrotnie. Można więc mówić raczej o poparciu moralnym, bo pomoc materialowa, oprócz swoistej taktyki alianckiej i balansowania między różnymi koncepcjami nie ma możliwości transportowych. Kontrofensywa aliancka w Burmie załamała się, wraz z klęskami Vavella przekreśliły się nadzieje Czang-Kai-Szeka na odzyskanie Drogi Burmańskiej. Pomoc może być dostarczana Czungkingowi tylko tzw. drogą karawanową przez trudno dostępne przełęcze himalajskie i częściowo przez ZSRR, koleją transsyberyjską. Pierwsza z tych dróg ma nieznaczna wartość użytkowa, jeżeli chodzi o drugą, to bywały wypadki, że Sowieci zostawiali sobie materiał, przeznaczony dla Czang-Kai-Szeka, a zresztą kolej transsyberyjska zajęta jest głównie dla własnych potrzeb bolszewickich.

Sytuacja strategiczna, związana między innymi z pomocą anglosaską ukształtowa-

ła się zwłaszcza po ostatnich ofensywach japońskich dość niepoyniśnie dla Czangkingu, albowiem stracił on bogate prowincje, a bolesnym uderzeniem było przełamanie linii fortyfikacyjnych nad rzeką Yangtse, którą nazywano chętnie „chińska linia Maginota“. Kontrofensywa wojsk Czangkingu nie dała dotychczas poważniejszych rezultatów. Przyskre są też dla Czang-Kai-Szeka niustanne dezerccje generałów wraz z podległymi im oddziałami. Ostatnio przeszło pod sztandar chińskiego rządu narodowego członek sztabu głównej kwatery pierwszej strzely wojennej armii Czungkingu, generał porucznik Ma-Czun, General, który obecnie liczy 62 lata, kształcił się w Anglii, po czym zajmował szereg ważnych stanowisk, między innymi pełnomocnika generalnego do spraw tłumienia knowań komunistycznych na terenie prowincji Szan-si. Odroż dezerccji, podkopujących moralny stan armii, oddziały są często dziesiątkowane przez epidemie i choroby. Czynnikiem jest poważny, ponieważ epidemie ograniczają duże liczby żołnierzy, przenosząc się na ludność cywilną, która masowo opuszcza biedniejsze prowincje i ucieka przed epidemiami głodowymi na bogatsze tereny. Głód i epidemia w Chinach, jak stwierdzają jeszcze przed kilku laty sprawozdania Ligi Narodów, zabierają setki tysięcy ludzi. Pamiętne są do dziś głosy prasy europejskiej, która była na alarm, nawołując do pomocy Chinom. Krew jest tania w Chinach. Jednak, Czang-Kai-Szek musi się liczyć z materiałem ludzkim.

Japończycy przeciwstawiają Czungkingowi oprócz dużych możliwości ludzkich, wyszy stan techniczny, lepsze przeszkolenie i potencjał uzbrojenia. Sami Amerykanie podkreślają, że siły Japonii wzrosły w ostatnim czasie, co stwierdza czasopismo „Look“. Zestawienie tam opinie rzeczoznawców USA są zdania, że same tylko siły floty wojennej i lotnictwa nie zdolają pokonać Japonii.

Stoją zatem na przeciw siebie dwie potężne siły, których zmaganie nie mogą się w obecnej fazie skończyć żadnym kompromisem. Czungking nie może liczyć na szybkie sukcesy i odebranie straconych ziem. Prasa japońska stwierdza też, że nie należy oddawać się optymizmowi w odniesieniu do rozwoju wypadków na froncie chińskim. Pani Czang-Kai-Szek, która w czasie podróży do Stanów Zjednoczonych poruszyła argument, że szanse wojenne alianłów, zależne są też od frontu chińskiego, uzmysłowiła kołom alianłom wzajemną zależność wydarzeń na wszystkich frontach, a zatem gdyby przyjął jej argument za słuszny, musielibyśmy wyciągnąć wnioski, że również Europa wchodzi w skład tej koncepcji.

Jeżo zajęć ewentualność znalezienia się rządu angielskiego w przysmożonej sytuacji zamianowania przez siebie przyszłego składu polskiego rządu emigracyjnego. — Jasnym jest, że w takim wypadku zwycięstwa i nastroje Polaków na emigracji musiałby odgrywać bardzo nieznaczna rolę. Uważa się bowiem za rzecz zrozumiałą samą przez się, że Londyn pod żadnym warunkiem nie zdecydowałby o takim rozwiązaniu, które by nie odpowiadało życzeniom Moskwy.

Papież przyjął na audyencji specjalnej posła fińskijskiego przy Watykanie, prof. Harry Holmanna.

Sprawa następcy gen. Sikorskiego

Kandydatura gen. Sosnkowskiego — Silna presja Edena

SZTOKHOLM, 12 lipca. — Jak donoszą z Londynu, pytanie, kto ma być następcą generała Sikorskiego, wywołało w Ionie Emigracji polskiej w Anglii bardzo niejedolite nastroje. Jakkolwiek początkowo liczne orientacje polityczne, reprezentowane wśród Emigracji, zasadniczo godziły się, aby na stanowisku nowego szefa Emigracji zatwierdzić dotychczasowego zastępcę Sikorskiego w sprawach politycznych, Mikołajczyka, to obecnie podniosły się głosy, wyświadające się przeciwko temu. Głosy te uzasadniają swoje zapatrywania tym, że tendencje, zwrocone przeciwko Mikołajczkowi, zostałyby wykorzystane przez stronę angielską do przypomnienia Polakom, że nowy szef pod żadnym warunkiem nie może działać irytująco na Moskwę. Mikołajczyk nie posiada warunków na uzyskanie zgody rządu brytyjskiego, ponieważ należy przypomniać, że kilkakrotnie wypowiadał się on szczegółowo z wielkim rozgorzyczeniem na temat życzki obywateli polskich na Syberii i innych metech, stosowanych przez bolszewików wobec Polaków. W kołach angielskich, posiadających stosunki z ambasadą sowiecką, rozpowszechniana jest wersja, że Mikołajczyka, podobnie jak i generała Sikorskiego, należy uważać jako reakcjonistę, ponieważ w Polsce przedwojennej walczył on przeciwko interesom robotników.

W międzyczasie doszło także — według doniesienia „Daily Telegraph“ — pomiędzy przedstawicielami Emigracji polskiej, a brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Edendem do konferencji nad aktualnymi zagadnieniami polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. W związku z tym dziennik „Daily Mail“ mówi o pewnych trudnościach przy dokonywaniu zmian osobowych na stanowiskach czołowych przedstawicieli Emigracji polskiej. Nie jest wykluczone, jak oświadcza dalej wymieniony

dziennik angielski, że te różnice zdań mogły doprowadzić do jakiegoś przesilenia politycznego, ponieważ nie należy zapominać, że Anglia, jako najważniejsze zadanie nowego reprezentanta Emigracji polskiej, upatruje w podjęciu przez niego kroków, stwarzających możliwość ponownego zmoralizowania stosunków ze Związkiem Sowieckim. Nie wiadomo, czy fakt dokonania w międzyczasie ustąpienia Stanisława Mikołajczyka z jego stanowiska pozostaje w związku przyczynowym z tymi obradami. Pewien stopień prawdopodobieństwa posiada pogłoska, że wśród delegatów Emigracji polskiej doszło do różnicy zdań nie tylko w sprawie kwestyj politycznych, ale także na temat osoby następcy generała Sikorskiego na odcinku wojskowym.

Jako kandydat, posiadający największą widoków, był brany dotychczas pod uwagę generał Sosnkowski, którego jednak ze względu na dotychczasowy przebieg kariery i nastawienie polityczne nie życzę sobie zarówno Kreml, jak i angielskie partie lewicowe, podobnie, jak i politycy lewicowi spośród jego własnych rodaków. — Pewne szanse przypisywano generałowi Andersowi, który przed niedawnym czasem powrócił ze Związku Sowieckiego. — Równocześnie jednak zwraca się uwagę na to, że gen. Anders posiada zbyt mało kwalifikacji politycznych do objęcia tak odpowiedzialnego stanowiska.

Jak widać z powyższego, sytuacja w ciągu ostatniego okresu prawie się nie zmieniła i należy przypuszczać, że angielski minister spraw zagranicznych Eden, który w toku swoich rozmów z przedstawicielami Emigracji polskiej miał podkreślić życzliwość Anglii szybkiego uregulowania sprawy następcstwa po generale Sikorskim, jak i rychłego przywrócenia dobrych stosunków ze Związkiem Sowieckim, w bardzo zdecydowanej formie dał do poznania,

Na temat: Po co jest niedziela?

Rozważania o wypoczynku

Gdyby zapytał kogós, po co istnieje niedziela, gotów pomysłić, że się chce z niego zapić i albo się obrazi, jeśli ma przeczulone nerwy, albo odpowie modnym swego czasu zdaniem „nie rób z taty — wariatka“. Bo przecież już sam rdzodowy etymologiczny tego słowa, mówi sam za siebie: niedziela jest to dzień nie do dzieła lecz do próżnowania, nie do pracy ale do wypoczynku i dlatego kroczy ostatni w gęsim szeregu siedmiu braci powszednich. Ponieważ zatem rąca istnienia niedzieli jest wypoczynek, wypada zastanowić się jak to rozumieć.

Wiemy, że każda czynność umysłowa czy fizyczna jest pracą nerwów lub mięśni, utrzymująca je w napięciu, tak długo, dopóki nie zostanie ukończona, po czym winno nastąpić odprężenie, czyli powrót nerwów i mięśni do stanu spoczynku. Takie odprężenie, to oszczędność sił, wyczerpanie, zaccerpnięcie nowej energii, wszystko razem ujęte jest ważnym czynnikiem zachowania zdrowia i zdolności do dalszej pracy. To właśnie stanowi wypoczynek.

Lecz i wypoczynek ma swoje istotne pierwiastki, z których głównym jest jak najpełniejsze odprężenie układu nerwowego i odpowiedzialni członkowie, gdyż inaczej następuje przeważliwienie członka, przepięcenie, osłabienie, jednostka stopniowa „flaccje“. Trzeba więc umieć wypoczywać.

Miło jest wprawdzie w mokrą i zimną niedzielę lipcową mieć przed sobą na stole jakąś taką butelkę z „czystą“ albo „bimberkiem“, przy jemnie była rozegrana kilka robów w brydża, ale jeśli i jednego i drugiego jest nieco więcej, wcale nie normalne, wtedy boli głowa, całą on śnią się wielkie szelmy, w płucach grąca organy i w napadkach kaszlu trzeba wydać osad po kosztow-

nych „Junakach“ czy „Machorkowych“. Nie zawsze obchodzi się również bez jakiejś scyzi, a poniedziałek rozpoczyna się w nastroju pod zdechłym psem z miną „kota na pustyni pod dziurawym parasolem w czasie gradobicia“.

Tempo życia miejskiego wymaga znacznego wysiłku nerwów i medycyna współczesna przywiązuje wielkie znaczenie racjonalnemu wypoczynkowi.

Są dwie metody odprężania organizmu. Jedną z nich to tzw. „aktywne odprężenie“, opracowane przez doktora Jana Fausta. Tak np. u jednego z nie wypraczonej kompletnie, zmęczonego obmuje i wewnętrzne centra nerwów i oddziaływa na mięśnie, regulując chód, postawę, oddychanie a nawet mowę człowieka. W tych funkcjach najlepiej daje się obserwować stan przeciętzenia nerwowego i od nich zaczyna się przede wszystkim zabieg odprężenia. Dr. Faust zaleca m. in. samobsługę przed lustrem, o ile nie zachodzi potrzeba w wypadkach chorobliwych zwrócenia się do lekarza.

Szczególą uwagę poświęca Dr. Faust niepostrzeżonym wysiłkom mięśni, jak np. gdy podczas przenoszenia ciężarów wolna ręka nie zwisa swobodnie lecz trzyma ją się zgięta w łokciu. Następnie wchodzi w grę prawidłowe oddychanie pierświole, jako przeżcie do większego zaangażowania brucha w tej funkcji, co ma stanowić ważny stopień w procesie odprężenia. Niepostrzeżenie a szkodliwe napięcie wewnętrzne ujawnia się również w krtni i powoduje, że wydychane powietrze w trakcie mówienia, nie uprawia w ruch tylko wyłącznie strun głosowych, jak powinno dzieć się normalnie, gardło jest do pewnego stopnia ściśnięte i głos staje się zduszony, chrapliwy, kaczkowy. Także chód i postawa

mogą być wskaźnikami przeważliwionych i nie wyczerpanych nerwów, a uświadomienie sobie i pozbycie się ew. zakłóceń tych funkcji odpręża nerwy i przyczynia się ogromnie do poprawy samopoczucia.

Drugą metodą prawidłowego wypoczynku przez odprężenie polegającą na oddziaływaniu duszy na system nerwowy i mięśniowy jest opracowana i propagowana przez psychiatrę d-ra J. H. Schultza jako „trening koncentracynny“. Jest to rodzaj gimnastyki duchowej, prowadzonej planowo i wymagającej silny wewnętrzny nacisk, która przypomina praktyki gomchenów — yogów Tybetu. Prof. Schultz wydał w tym celu specjalny podręcznik oraz dodatek do niego z instrukcją do ćwiczeń, wszystko oparte na podstawach naukowych i licznych doświadczeniach. Chodzi więc przede wszystkim o to, żeby osiągnąć „ciszę porażenia“ i skupienie duchowe, podczas którego czynności woli są całkowicie wyłączone i odda się wewnętrznej obserwacji samorzutnie napływających wyobrażeń. Dalszym etapem ma być dążność do opanowania i regulowania niezależnych od woli funkcji, jak obieg krwi oraz oddychanie. Następnie trenujący stawia sobie pewne zadania, podobne do rozkazów, otrzymywanych przez medium w stanie hipnozy. Zastrzeż należy, że ćwiczenia tego rodzaju wymagają badania lekarskiego, zanim się je rozpocznie oraz nadzoru lekarza.

Pierwszy stopień można jednak stosować samodzielnie. Jako pierwsze, stosowane bywa „ćwiczenie ciężkości“. Trenujący narzuca sobie wyobrażenie, że prawa czy lewa ręka jest bardzo ciężka i przy odpowiednio silnym stanie koncentracji duchowej, następuje istotne odprężenie mięśni w tej ręce. Kolejno robi się to z innymi częściami ciała, aż nastąpi ogólne odprężenie mięśni całego ciała. Po wyszkoleniu się w „ćwiczeniu ciężkości“ idzie następnie „przeżycie ciepła“. Formuła „prawa ręka jest zupełnie ciepła“ rozciąga koleją na pozostałe członki, oprócz głowy, prowadzi do stanu, przy którym odczuwa się istotnie dopływ krwi z wnętrza i nacynia

krwionośne rozszerzają się. Ten przyrost temperatury daje się nawet mierzyć. Przez ćwiczenia z zatrzymaniem oddechu, regulowaniu pracy serca(?) dochodzi do „przeżycia zimna“ — jako ostatniego pierwszej grupy ćwiczeń samodzielnych.

Wybitnie dodatni wpływ omawianych ćwiczeń na samopoczucie, pamięć, sen, zdolność do pracy i t. p. został stwierdzony w sposób niewątpliwy. Wyższy stopień odprężającego treningu duchowego, według systemu Dra Schultza polega na głębszym jeszcze stanie zatopienia się w koncentracji, mierzającym do odkrycia „własnej barwy duchowej“. Szczytem jest nabycie umiejętności stawiania sobie pytań w czasie koncentracji duchowej i obserwacji, jakie odpowiedzi przychodzi wtedy z głębin podświadomości. Podobne te praktyki doprowadziły niejednokrotnie do pomysłowych przełomów w życiu pytającego.

I oto do czego doszliśmy, rozważając je w stosowane swego czasu wyługiwanie się samotne np. w cieniu na trawce, gdy przy słońcu albo na piaszczystej plaży i takie bezsensowne, dawalo człowiekowi rzetelny wypoczynek. Z systemu Prof. Schultza nie wynika bowiem, że koncentracja duchowa trzeba przeprowadzać siedząc z nogami podwinionymi albo leżąc na łożu nabitym gwoździami, raczej odrotnie — pozycja powinna być jak najwygodniejsza. Jeśli ktoś zmęczony żaśnie przy tym — to też chyba nie szkodzi. Do „jakich brawurowych rekordów dochodzi w trakcie „przeżycia ciepła“ kandydaci na gomchenów tybetańskich, widąc z t. zw. „tumo“, wyczołd, polegających na tym, że w mroźno nad zimową człowieka siada naga na śniegu, okrywa się mokrą tkaniną i suszy ją na własnym ciele. Odbywają się nawet zawody, kto więcej takich okrzyków wysuszy. Nie warto jednak tego próbować, gdyż zabawa byłaby zbyt ryzykowna i wypoczynek zamieniłby się na — wieczny spoczynek.

Z Częstochowy i okolicy

Lipiec
13
Wtorek

Dziś: Małgorzaty, Anaki.
Jutro: Bonawentury, Fr.
Wschód słońca o godz. 4,52
Zachód " " 21,19

DZIS ZACIEMIAMY
od godz. 22,15 do 4,00

Podwójny problem

Często biedni ludziska błądzą po omacku, szukając przyczyn nieszczęścia w wyrokach losu, w ziele „passie”, w oku bliźniego, lub w locie przebiegającym drogi, nie zastanawiając się wcale, że wiele „pechów życiowych” wypływa z ułomności ich temperamentu.
Dla przykładu weźmy na pierwszy ogień zarumianłość i ducha przekory w stadiach małżeńskich. Niezłoty nieszczęśliwy stary diabeł upora, ileż nieszczęść kolocznie się słońchem wśród odliczeń słówek „nie”, z których nie chce się ani rusz zrezygnować?
Spójrzmy też krytycznie na takich, co za żadną cenę nie mogą powiedzieć zdecydowanego „nie”. Zmuszeni do przyrzeczeń, jakie pragnęły spełnić, ale spełnić nie mogą, nie są w stanie odmówić prośbie, uchodzą za kłamców, za ludzi o złym i fałszywym charakterze, jakkolwiek są takimi ludźmi słabej woli.
Ileż nieszczęść przysporzyły światu tzw. „długie języki”. Bez żadnego zamiaru, bez złej woli i chęci swowładzi, które plotą co im ślina przyniesie na język uważane są zawsze za plażę dyskrecji, za nagłośnione echo świata!
Równie, jak mowa, może też krzywdzić milczenie. Często uznawany bywa za upór i zaciętość to, co jest ledynie namysłem, zastanowieniem itp.
Pamiętajmy, iż ludzie sądzą się na podstawie ich słabostek, nie zaś na podstawie tego, co chcą czy mogą, posiadając zalety. H. a.

Wyniki ciągnięcia Loterii

(tp) Wyniki ciągnięcia Loterii Liczbowej w Krakowie z dnia 10 lipca b. r. przedstawiały się następująco:
— pierwsze wywołanie: 33, drugie: 88, trzecie: 34, czwarte: 21, piąte 18.
Następne ciągnięcie odbędzie się w Warszawie, dnia 14 lipca b. r.
Przedaż surrógatów jaj — wzbroniona
(ster) Odnosno władze wydały zarządzenie, na mocy którego, sprzedaż wszelkich surrógatów jaj jest wzbroniona. Zarządzenie obowiązuje od 1-go lipca. Kupcy nieprzestrzegający tego zakazu będą pociągani do odpowiedzialności.
Przydział żelaza dla ogrodników
(ster) Władze gospodarcze, co kwartał przyznają pewien kontyngent żelaza dla ogrodników. Obecnie, jak nas informuje miejscowy Związek Ogrodniczy, wydawany będzie przydział za pierwszy kwartał. Zainteresowani ogrodnicy począwszy od dnia 13-go bież. mies. winni zwracać się w tej sprawie do Zw. Ogrodniczego przy Adolf Hitler Allee 65, w godzinach urzędowania.

Akcja sanitarna Wydziału Zdrowia

(ster) W ciągu czerwca Wydział Zdrowia kontynuował swe czynności sanitarne. W tym okresie Miejska Kontrola Sanitarna dokonała inspekcji 165 posesji, zaś w ramach akcji sani-

tarno-społecznej zbadano stan czystości 112 nieruchomości.
Poddano także kontroli 27 piekarni, 5 wytwórni wód gazowych i rozlewni piwa, 61 publicznych miejsc spożywa, 140 sklepów, kiosków i straganów oraz 37 zakładów fryzjerskich.
Nadzór nad artykułami żywnościowymi i przedmiotami użytku wyraził się w pobraniu 39 protokołów do badania, przy czym zanotowano także inicjatywy osób prywatnych.

Badaniu poddano 6 prób mleka i nabiału, 12 maki i wyrobów mącznych, 14 innych artykułów spożywczych oraz 7 przedmiotów użytku.
Przy badaniach tych zakwestionowano 36% prób.

Egzaminy rzemieślnicze

(ster) W lokalu Powiatowego Wydz. Rzemieślniczego odbyły się ostatnio egzaminy rzemieślnicze dla zawodu intrlogardnictwa. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem p. Stefana Miecznika przyznała prawo do karty rzemieślniczej p. Tomaszowi Ferdynowi z Kosińskich oraz nadała dyplomy czeladnicze, pp. Zbi-

gniewowi Wyleżałkowi, Eugeniuszowi Bogusowi i Tadeuszowi Polańskiemu z Częstochowy.

Odstawa kontyngentów

(ster) Związek Ogrodnicy w Częstochowie zwraca uwagę swym członkom, na konieczność odstawy wyznaczonych im kontyngentów. Ogrodnikom, którzy tego nie uczynią w wyznaczonym terminie zostaną wstrzymane przydziały. Kontyngenty należy dostarczać do Bezugs-gemeinschaft przy ul. Warszawskiej 113.
Jednocześnie Związek Ogrodnicy w Częstochowie podaje do wiadomości swym członkom, że zgodnie z zarządzeniem Komendy Policji Niemieckiej (Schutzpolizei) wszystkie świetliki i okna cieplarniane, po zapadnięciu zmroku, winny być starannie zamknięte.
Za niestosowanie się do tego nakazu winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Zapomniat się

(ster) Po wzięciu szpary dostał się do mieszkania Józefa Orlikowskiego przy ul. Złotej nieznany złodziej i korzystając z nieobecności gospodarza zabrał ubranie męskie, wiekszą ilość bielizny męskiej i damskiej oraz 100 złotych gotówki. Policja wdrożyła dochodzenie.

Reiestracja pomocniczych sił sanitarnych

Dobra organizacja sanitarna nakazem chwili

(tp) Urzęd. Zdrowia wszystkich pięciu Okręgów Gen. Gub. zwracając się z apelem do pomocniczych sił sanitarnych w kraju, aby ustnie lub pisemnie zarejestrowały się w odnośnych miastach okręgowych, w następujących placówkach: Kraków — Albrechtstrasse 11-a; Lwów — ul. Konopnickiej 3; Lublin — Gerhard Wagnerstrasse 6; Radom — ul. Traugotta 34; Warszawa — ul. Koszykowa 37.
Każda osoba (bez względu na płeć) — posiadająca przeszkolenie sanitarne nabyte w szpitalach, w Ubezpieczalni Społecznej, w Czerwonym Krzyżu i podobnych instytucjach, lub w ciągu odbywania służby wojskowej — ma obowiązek podać w wyżej wymienionych placówkach dane personalne, dokładny adres, przynależność narodowościową, rodzaj i czas trwania wykszolenia

sanitarnego; należy również zaznaczyć, czy dana osoba jest obecnie zajęta w zawodzie sanitarnym.

Akcja rejestracyjna zmierza do dokładnego odzwierciedlenia stanu liczebnego istniejących sił sanitarnych w kraju i ich rozmieszczenia w poszczególnych Okręgach. Dotychczasowe obserwacje wykazują nierównomiernie rozmieszczenie sił sanitarnych; niektóre Okręgi posiadają ich niedostateczną ilość. Na wszelki przypadek powinny być już teraz przeprowadzone zarządzenia, któreby — w związku z przedłużaniem się wojny — nie zallowiły rozszerzać się niebezpieczeństwa grożącemu ludności Gen. Gub.

Przy wszelkich katastrofach żywiołowych, pożarach, atakach lotniczych, ludność ponosi dlatego wielkie ofiary, że nie zorganizowana w porę

Odpadki wyrzucane na śmietnik mają jeszcze wartość

W Częstochowie odbywa się obecnie masowa ich zbiórka

— Dziś robie w domu gruntowne porządki — oświadczyła rano pani Zosia małżonkowi, gdy ten wychodził do pracy.
— Dobrze — odpowiedział — pamiętaj tylko, żebyś nie wyrzuciła jakichś potrzebnych mi rzeczy...
Pani Zosia zabrała się energicznie do pracy. W ruch poszły szcztolki i ściereczki.
Gdy małżonek wrócił do domu po pracy, mieszkanie wprost lśniło. Pani domu wyosiła właśnie śmiecie na podwórze, aby je tam wyspać do śmietnika.
Maż spojrzął do kubelka i zajął rece.
— Bój się Boga Zosiu — zawołał — co robisz? Przecież prosiłem, abyś nie wyrzucała potrzebnych rzeczy.
— Naprawdę — odparła — nie wiem, o co ci chodzi. Przecież te brudne przyciśnięte gazety i polamane pudelka tekturowe do niczego się już nie przydadzą. Albo te stare potargane buki, podarte szmaty lub koci...?
— Nie rozumiesz? Wylumacze ci. Powiedz mi jednak przedtem, czy nie chciałabyś, by latwiej można było kupić ci materiał na suknie — A mnie garnitur?...
— Naturalnie...
— A widzisz, z tych starych szmat, które zamierzasz wyrzucić, po odpowiedniej przeróbce, powstanie piękne sukno. Ty wyrzucasz je na

śmietnik, gdzie gnija i marnula się. Podobnie robi wiele osób. A czy wiesz, że z jednej tony szmat otrzymuje się 1500 metrów sukna, z którego można uszyć ubrania dla 500 mężczyzn. Stare, nienadające się twoim zdaniem, do niczego — obuwie, można może po gruntownej naprawie jeszcze nosić, a jeśli nie, to uzyska się z niego po przeróbce fuszeczki techniczne. Ze 100 kilogramów starego obuwia skórzanego można wydobyc do 12 kg tłuszczów. Resztę zaś pozostałą zużyć można jeszcze jako nawóz.
Wysortowane części gumowe poddaje się regeneracji, a części tekstylne zbiera się do dalszej, odpowiedniej przeróbki.
— Teraz już wiem — zawołała pani Zosia — dlaczego wczoraj, gdy byłam u szewca, terminator tak skrzętnie zbierał ścinki skórzane.
— Zostaną one zapewne w fabrykach przerobione na walizki i tecki.
— No dobrze, ale chyba e stare gazety i koci na nic się już nie przydadzą?
— Przecież — wyjaśniał maż — z gazet robi się papier lub papę dachową, a z koci tłuszcz, klej lub nawozy sztuczne. Dziś w czasie wojny wszystko może się przydać. Polamane i porzucone części metalowe korki, butelki i złom szklany — wszystko to może być z pożytkiem przerobione...
Rację miał maż pani Zosi. Znaczenie tych

Na obronę kina „Luno”

„Jutro będę aresztowany”

Powiedzcie, wy żony — co byście zrobiły, gdyby „nieznany przyjaciel” doniósł wam, że może wasz szepca chcieć rozkoszy w objęciach innej kobiety? Czy przebaczylibyście mu to — czy, może, doszłybyście do przekonania, że zemsta jest nie tylko rozkoszą bogów, lecz także i ludzi?
Jest pewnie, że przede wszystkim chciałabyście sprawdzić czy ostrzeżenie „nieznanego przyjaciela” odpowiada prawdzie.
Tak postępuje też i Maria, żona przystojnego muzyka, na wiadomość, że spotyka się on w pobliskim ogrodzie z ośnistką Carmena. Ale Maria bierze ze sobą rewolwer. A później pada strzał, od którego śpiewaczka ginie.
Kto zamordował? Muzyk, który odgrażał się Carmenie, czy jego żona?
Muzyk przekonany o winie swej żony znikła i tym samym upewnia policję, że on jest sprawcą.
A później okazuje się, że powiędzenie, iż „prawda, jak oliwa wypływa na wierzchu” — nie jest pozabawione słusznosci. Trzeba na to wprowadzić 10 lat czasu, ale przecież lepiej późno, jak nigdy!
Film należy do kategorii emocjonujących w dużym stopniu. m. s.

Z notatnika reportera

Za przekroczenie cenzury
(ster) Zamieszczona w Nr 159 naszego pisma notatka w sprawie p. Julii Huzol, uzupełniana informacją, że od wyroku I-go Instancji, założone zostało odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Płotkowie, wobec czego wyrok Sądu w Częstochowie nie ma jeszcze charakteru ostatecznego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pani Ina Z. w miejscu. Z wiersza nie skorzystałam. P. Perot. Cześć w życiu czynić by — by być, to być, bo inaczej nieopracowane utwory wędrują do kosza.

— pomoc sanitarna przychodzi z akcją za późno, bode w stopniu niedostatecznym w związku z małą liczbą zgłaszających się pomocniczych sił sanitarnych. Aby pomoc sanitarna była zbawiana i skuteczna organizacja jej musi być z góry przygotowana i przemysłana do najdrobniejszych szczegółów.

Wszystkich „niepotrzebnych” odpadków: czynnik gospodarcze doceniły już dawno i dlatego już w roku 1937 zainicjowano w Rzeszy akcję zbierania ich. Również i w Gen. Gub. akcja ta jest intensywnie prowadzona.

— Ostatnio na szeroka skalę rozpoczęto ją w Częstochowie. Miasto zostało podzielone na 147 okręgów. Zbiieraczom przydzielono na przedmieściach po kilka ulic, zaś w śródmieściu, gdzie skupienie domów jest większe — po kilka, a nawet po jednej nieruchomości. Wyznaczono poszczególne sklepy na punkty skupu i opatrzone je w odpowiednie wyposażenie, plakaty oraz odezwę do ludności. Właściciele tych sklepów otrzymali urzędowe legitymacje.
W akcji zbierki starszyznę od mieszkańców wezwał udział doroczy domowi, którzy odbierali będą odpadki od lokatorów i odstawiać je do punktów skupu.
Mieszkańcy Częstochowy winni wypełnić swój obowiązek społeczny i oddać, jak największą ilość odpadków. Otrzymują za nie stosowne do wagi, odpowiednie, urzędowe wynagrodzenie.

— Pamiętajmy, że odpadki to cenny surowiec i nie wolno go marnować. Pamiętajmy, że trafne jest powiedzenie, iż „złoto leży na śmietniku”.
Ster.

KACIK ROLNICZY

Przechowywanie obornika

Obornik składa się ze stałych i płynnych odchodów zwierzęcych oraz ze ściółki. Stale odchody zawierają niestrawione resztki paszy, w płynnych znajdują się rozpuszczalne w wodzie produkty przemiany materji.
Odchody płynne zawierają azot i potas w związkach łatwo rozpuszczalnych, nie zawierają prawie zupełnie kwasu fosforowego. Przeciwnie — odchody stałe zawierają kwas fosforowy, a więc to azot mało dostępny dla roślin i trochę potasu. Ściółka zawiera wszystkie trzy wymienione składniki pokarmowe w związkach mało dostępnych dla roślin.
Obornik musi być przechowywany przez pewien czas, zanim wywiezie się go w pole. Należy tymczasem wywożenie obornika jest przeważnie niemożliwe i niewskazane, gdyż obornik potrzebuje pewnego czasu na fermentację, nim się stanie zdającym jako nawóz pod rośliny. Skutkiem przegnania 14 lub 13 części obornika spala się.
W gospodarstwie popelnia się często błąd, w spieszeniu wywożąc niedostatecznie przegnany obornik w pole. Mierzołozne części obornika działają hamująco na rozwój roślin, gdyż rozkładające się energicznie w ziemi, zabiera obornik młodym roślinom pokarmy, zamiast im tychże dostarczać. Nawet sama słoma działająca hamująco na rozwój roślin i wybitnie obniżają plon.
Dobrze przechowywany obornik traci strukturę słomy, jest dość silnie spróchniany; taki stan osiąga się dopiero po 3 miesiącach, chociaż obornik może fermentować z korzyścią także przez 5 miesięcy.
Najcenniejszym składnikiem obornika jest azot. Obornik leżący w stajniach lub na gnojownikach,

traci około 20—30%, przy złym przechowywaniu do 60%.
Azot może uchodzić jako amoniak (gryzące opary w stajniach, owczarniach) lub też jako azot wolny. Okazało się, że azot amoniakalny zamienia się w azot saletryczny i pod wpływem bakterji ulega denityfikacji (rozkładowi), przy czym azot uchodzi w powietrze.
Obornik, przechowany pod bydłem, konserwuje się znacznie lepiej, aniżeli na gnojowni.
Leżąc pod inwentarzem, obornik znajduje się w warunkach niesprzyjających stratom azotu. Mocz, którym przesycony jest obornik, stale udeptywany przez inwentarz nie dopuszcza dostępu powietrza z zewnątrz, a bez dostępu powietrza, nie może nastąpić żaden proces rozkładowy. Poza tym obornik nie podlega działaniu odpadów atmosferycznych, wylukujących rozpuszczalny azot potas, i kwas fosforowy.
Największe konserwujące właściwości posiada mocz bydlęcy, słabiej działa koci, najmniej owczy, dlatego też straty azotowe w owczarniach są duże.
Postój bydlęta rogatego na oborniku nie działa szkodliwie na zdrowie zwierząt i nie jest przyczyną do uzyskania mleka pierwszorzędnej jakości, jak to wielokrotnie dowiedziono w Szwecji i w Niemczech.
Dbać trzeba jednak o to, aby gnojówka nigdzie nie ściekała, ani też bydlę w gnoju nie grzeźło.
Dając 4—6 kg słomy na dobę i sztukę jako ściółkę, można to osiągnąć bez trudności. Trzeba także stałe rozmieszczać łajpaki, przekładając je pod tylnych stanowisk na przednie. Zimą bydlę znajdujące się na gnoju ciepłym od stale odbywającej się fermentacji, nie zaziębia się, chociaż w okresie temperatura może być niską.
Słoro jednak słomy zabraknie, zastąpić ją można igliwim. Łści. m. torfem łeciami ziemniaczanymi, rzepczanką itd. lecz wtedy bydlę w obozrze grzeźnie w gnoju. Dojście do takiego oplakanego stanu jest zwykle wina gospodarza, który po żniwach nie szanował słomy, nie obliczając

ości, potrzebnej na wszystkie dni roku.
Obornik kociński i trzody chlewniej można przynieść do obory bydlę rogatego i rozrzucać go — w nomerach. Obornik w stajni kocińskiej działa drażniące na błony śluzowe, na oczy i kopyta przez wiewiwy amoniakowe gorącego nawozu. Podczas ciężkich zim należy zostawić nawóz pod kofami.
Ponieważ warstwa nawozu przechowana pod bydłem dochodzi do 1 mtr. preto dno obory powinno być o tyle wglębione i nieprzepuszczalne (beton, bruk, tusta glina). Dobrze jest także posypać dno obory torfem, aby nadmiar gnojówki został pochłonięty.
Złoty powinny być ruchome, aby w miarę przybywania obornika, można je było podnosić.
W przeciwnieństwie do przechowania obornika pod bydłem pozostaje przechowanie na gnojownikach. Jest ono konieczne w gospodarstwach, nie posiadających dostatecznej ilości ściółki lub nie posiadających odpowiednich budynków. Pomimo większego nakładu pracy i starań, konserwacja obornika jest na gnojowni o wiele gorsza; dużo azotu ulega stracie.
W przybliżeniu można obliczyć ilość obornika wyprodukowanego w ciągu roku. Krowa trzymająca cały rok w obozrze daje około 120 kg obornika, t.j. około 16 wozów parokonnnych, trzymająca zaś tylko lecie na pastwisku — około 75 kg obornika, czyli około 12 wozów parokonnnych. Wśi robcocy, z odliczeniem strat, daje 80—100 kg obornika, czyli 13—17 wozów parokonnnych, koń robcocy z odliczeniem strat 50—80 kg obornika, czyli około 9—14 wozów parokonnnych.
Obornik przechowywany pod bydłem umożliwił nietylko wyższą produkcję opokowych i ziarna, lecz przede wszystkim słomy, gdyż obfiza dawka azotu, powoduje większą jej produkcję. Działanie obornika rozciąga się na kilka lat; najblisze jest w pierwszym roku i stopniowo słabnie.
Przechowywanie nawozu pod bydłem nie zagwarantuje i gwarantuje że tak brakuje naszym ziemiom azotu, będzie należycie konserwo-

wany. Dzięki dobremu przechowywaniu nawozu, uzyskany dochód z gospodarstwa może być zużyty na podniesienie produkcji rolnej i hodowli zwierząt.

Włodzimierz R.

Skrzynka porad

p. St. Stasiak z Hły
Z rozporządzenia żniw nie zwlekaj. Żyto najlepiej żąć w okresie dojrzalszości, skoro tylko staro młocina przeliczna na parzytki. Zaraz za kosą widać małe snopki i, tego samego dnia zastawia w dalszakti („sztyry”) i rozmieszczają rządy w jak największej od siebie odległości. Starannie zastawione dalszakti zalecam nakrywać „kapami” z wiekzych dobrze zwilżanych snopków żyta. Jeżeli w żniwie nie ma wiewiły seradeli ani konczyzny, ściernicę uszlifuj plynko podoraż i szarą pohronową. Podpich jest konieczny, gdyż w roli odwozosa podoraż dobre utrzymuje się wilgot, a jednocześnie dzięki masowym wchodom nasion chwastów, leżących w glebie i zielsku resztek późniejszych — rola ulega odnowiczeniu oraz nabiera sprężystości.
Na polach przernaszonych pod okopowo i pod owies, po żyłce bardzo bywa wskazane zalewanie rowów słupkami na sziłony ponój lub na paszowce. Siew słupkowy można także zastąpić oskoseniu żyta i podorażu roli. Na słabych szlachach na popon nadaje się jedynie Rubin żółty; na rleżkach słupkowy jest słaby, nie nadaje się do użytku; zasiew w jesieli na sziłona pasz. Popony siał gęsto.
p. Barbara Na-ska spod Częstochowy
Celem zwalczania niebezpiecznego szkodnika — owoćwicy — jablekowi proszę zakładów na plnie drzew owocowych, którymi mogą być zwykłe powrasta owocowej. Opaski co dwa tygodnie siał gęsto i na plie, a na te miejsce zakładów nowa. Opaski założone w drugiej połowie sierpnia mogą pozostać na drzewach do zimy.
Nie należy dobrego pastwiska, powinna Pani na wczesną wiosnę pasza pastwiska, bywa ożma w mieszanecz z żytem. Wyke orma trzeba siał zaraz w drugiej połowie sierpnia na roli dozwolonej (powrasta owocowej). Najlepiej siał jest siał gęsto i na plie, a na te miejsce zakładów nowa. Opaski założone w drugiej połowie sierpnia mogą pozostać na drzewach do zimy.
Zubni należy też sierpem lub ławirarką, pozostawiając wienkę ściernicę. Następnie ustawiać przędzaki, brzołki do góry. Na ustawionych doskonale doszycie i nie oszycie się.

Zakład zbrojeniowy w Tomaszowie - Maz. poszukuje:

- monterów,
 - ślusarzy,
 - ślusarzy samochodowych,
 - ślusarzy narzędziowych,
 - elektryków,
 - heblarzy,
 - fresarzy,
 - spawaczy acetylenowych,
 - spawaczy elektrycznych,
 - stolarzy,
 - murarzy,
 - dekarzy,
 - robotników magazynowych,
 - robotników do przyuczenia,
 - pomocników,
 - pomocnicze,
 - pomocnicze do przyuczenia,
 - sprzątaczkę,
 - kucharkę i kucharkę,
 - młodocianych gościów.
- Dobre stawki, jak i karty żywnościowe dodatkowe, zapewnione.

ul. Spalska Nr. 103.

3117

Zakład zbrojeniowy w Tomaszowie - Maz. poszukuje:

Inżyniera — do pomocy dla kierownika zakładu, mistrza tokarskiego, będącego w stanie nadzorować nad warsztatem mechanicznym, tłumaczy, stenotypistki, rachmistrza piac, pomoc biurową.

Karty żywnościowe dodatkowe zapewnione.

DAIMLER-BENZ, Tomaszów-Maz.

ul. Spalska Nr. 103.

3116

Tabele potrąceń

jednolitej składki ubezpieczeniowej, obowiązującej od 1 lipca 1943 r. oraz podatku dochodowego od uposaża, wydane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Tabela powyższa zawiera potrącenia jednolitej składki ubezpieczeniowej dla obowiązkowo ubezpieczonych pracowników.

Ponieważ tabela obejmuje nadto potrącenia podatku dochodowego od uposaża, przeto stanowi dla pracodawcy ceny materiał po mocniejszy.

Dodane są również wyczerpujące objaśnienia.

Tabele można zamawiać w cenie zł. 5.50w każdej Ubezpieczalni Społecznej.

3072

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

ZAWIADOMIENIE

Firma LUDWIKI PANC

uprzejmie zawiadamia, że dnia 3 lipca 1943 r. zostaje otwarta w nowym lokalu I ALEJA NR. 13

896

i poleca nadal Szanownej Klienteli swoje usługi.

Ostrzeżenia pilników

precyzyjnych, ręcznych, maszynowych, raszpli itp. narzędzi, metodą chemiczną „Systemem Kleina”

Alfons Zielkowski — Warszawa

Biuro: P1. Napoleona Nr. 9-a, tel. 33182.

3123 Fabryka: Brukowa Nr. 4.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Częstochowie zwoła wszystkich posiadaczy obligacji 6% Pożyczki Konwersyjnej m. Częstochowy (data emisji 1-go kwietnia 1925) do przedstawienia tych obligacji Kasie Miejskiej w celu ostatecznego do dnia 30 września 1943 r.

Po tym terminie obligacje nie będą przyjmowane do ostatecznego.

Jednocześnie Zarząd Miejski nadmieniam, że posiadacze wspomnianych obligacji mogą realizować swe obligacje w Kasie Miejskiej po nominalnej ich wartości.

3139 ZARZĄD MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE.

Sygnatura Km. 195/42.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Włoszczowie Władysław Panek, mający kancelarię w Włoszczowie ul. Koniepczowska Nr. 12 na podstawie art. 602 k. o. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1943 r. o godz. 12 w Dzierżogowie, gminy Radków odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Jana Tokarskiego i Józefa Koceli, s. Jana, składających się ze stotu, zegara, szafy, koczucha, 15 metr. kamienia oraz jałowki 1/2 roku czarnej z białym, na zaspokojenie pretensji Banku Ludowo-Spółdziel. w Szczekocinach, oszacowanych na łączną sumę zł. 900,—

Dnia 6.VII.1943 r. Komornik W. PANEK.

3138

STYLE, SZCZOTKI, MIOTLY.

wyroby koszykarskie, szczotki, karkule, drzewo do wyrobu szczotek etc. gospod. domowego w każdej ilości poleca no. woortwary

314

KARTĘ rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Kulej Antonina, zgubiono. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Częstochowa, Złota 107. 912

ZGUBIONO Ausweis fabryczny z fotografii wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Skotkowska Józefa. 250

ZGUBIONO książkę udziałową Spółdzielca gminy Konary wydaną na nazwisko Solnaryk Antoni. 932

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 997 z dat. 17. VII. 42 r. na nazwisko Zimny Mieczysław, zamieszkały w Korytno, gm. Masłowice, pow. Radomsko. 897

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Hyszał Stanisław. 931

ZGUBIONO portfel z dowodami: kartę pracy Ausweis, kartę urodzenia i kwit na kartę rozpoznawczą na nazwisko Trąbka Krystyna. 927

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Stanisław. 800

ZGUBIONO dowód osobisty i oświadczenie wymagalności na nazwisko Wójcik Kazimierz. 929

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w dn. 12. 6. 1942 r. za Nr 832 przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Kulig Jan, wieś i gmina Masłowice. 888

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Urząd Gminy Grabówka na nazwisko Ociepa Leokadia. 878

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej, metrykę urodzenia, Kartę rozpoznawczą oraz legitymację Polskiej Służby Budowlanej na nazwisko Brzozowski Zygmunt. 885

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914/18671 wyd. przez Atebisami w Częstochowie na nazwisko Gabka Jan. 950

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 82 z dnia 26.11.43 r. wyst. przez Kreisshauptmann in Petrikau na nazwisko Galas Kryszyzna. 3106

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Grabówka na nazwisko Sztajner Florian. 916

ZGUBIONO legitymację fabryki „Stradom” i przepustkę nocną wyd. na nazwisko Szymczak Balbina. 915

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Dobryszycę na nazwisko Krupski Józef. 3140

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Gidle na nazwisko Dymnicki Mieczysław. 3141

SKRADZIONO kartę pracy wystawioną przez Urząd Pracy w Częstochowie na nazwisko Pabisz Edward. 3187

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr 106, wyst. w Zarządzie Gminy Koniecpol-Land, zatwierdzoną przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Pabisz Edward. 3186

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914.15537 na nazwisko Maczynski Antoni. 906

ZGUBIONO Ausweis wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Zbrojnikiewicz Stanisław. 910

ZGUBIONO książkę meldunkową na nazwisko Sochocka Helena. Znalazcę proszę bardzo o zwrot za wynagrodzeniem: Częstochowa, Narutowicza 872. 909

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Urząd Gminy Wielkomłyn na nazwisko Wolski Jan. Ostrzegam się przed nadużyciem. 908

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej na nazwisko Taborek Tadeusz. 908

ZGUBIONO kartę urlopową, dozwolającą i kwit od karty rozpoznawczej wyd. na nazwisko Madejska Euzebia. 922

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Buzkowska Wanda. 896

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Włoszczowa na nazwisko Walczyk Józefa. 914

KARTĘ rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Kulej Antonina, zgubiono. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Częstochowa, Złota 107. 912

ZGUBIONO Ausweis fabryczny z fotografii wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Skotkowska Józefa. 250

ZGUBIONO książkę udziałową Spółdzielca gminy Konary wydaną na nazwisko Solnaryk Antoni. 932

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 997 z dat. 17. VII. 42 r. na nazwisko Zimny Mieczysław, zamieszkały w Korytno, gm. Masłowice, pow. Radomsko. 897

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Hyszał Stanisław. 931

ZGUBIONO portfel z dowodami: kartę pracy Ausweis, kartę urodzenia i kwit na kartę rozpoznawczą na nazwisko Trąbka Krystyna. 927

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Stanisław. 800

ZGUBIONO dowód osobisty i oświadczenie wymagalności na nazwisko Wójcik Kazimierz. 929

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w dn. 12. 6. 1942 r. za Nr 832 przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Kulig Jan, wieś i gmina Masłowice. 888

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Urząd Gminy Grabówka na nazwisko Ociepa Leokadia. 878

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej, metrykę urodzenia, Kartę rozpoznawczą oraz legitymację Polskiej Służby Budowlanej na nazwisko Brzozowski Zygmunt. 885

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914/18671 wyd. przez Atebisami w Częstochowie na nazwisko Gabka Jan. 950

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 82 z dnia 26.11.43 r. wyst. przez Kreisshauptmann in Petrikau na nazwisko Galas Kryszyzna. 3106

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Grabówka na nazwisko Sztajner Florian. 916

ZGUBIONO legitymację fabryki „Stradom” i przepustkę nocną wyd. na nazwisko Szymczak Balbina. 915

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Dobryszycę na nazwisko Krupski Józef. 3140

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Gidle na nazwisko Dymnicki Mieczysław. 3141

SKRADZIONO kartę pracy wystawioną przez Urząd Pracy w Częstochowie na nazwisko Pabisz Edward. 3187

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr 106, wyst. w Zarządzie Gminy Koniecpol-Land, zatwierdzoną przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Pabisz Edward. 3186

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914.15537 na nazwisko Maczynski Antoni. 906

ZGUBIONO Ausweis wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Zbrojnikiewicz Stanisław. 910

ZGUBIONO książkę meldunkową na nazwisko Sochocka Helena. Znalazcę proszę bardzo o zwrot za wynagrodzeniem: Częstochowa, Narutowicza 872. 909

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Urząd Gminy Wielkomłyn na nazwisko Wolski Jan. Ostrzegam się przed nadużyciem. 908

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej na nazwisko Taborek Tadeusz. 908

ZGUBIONO kartę urlopową, dozwolającą i kwit od karty rozpoznawczej wyd. na nazwisko Madejska Euzebia. 922

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Buzkowska Wanda. 896

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Włoszczowa na nazwisko Walczyk Józefa. 914

KARTĘ rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Kulej Antonina, zgubiono. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Częstochowa, Złota 107. 912

ZGUBIONO Ausweis fabryczny z fotografii wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Skotkowska Józefa. 250

ZGUBIONO książkę udziałową Spółdzielca gminy Konary wydaną na nazwisko Solnaryk Antoni. 932

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 997 z dat. 17. VII. 42 r. na nazwisko Zimny Mieczysław, zamieszkały w Korytno, gm. Masłowice, pow. Radomsko. 897

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Hyszał Stanisław. 931

ZGUBIONO portfel z dowodami: kartę pracy Ausweis, kartę urodzenia i kwit na kartę rozpoznawczą na nazwisko Trąbka Krystyna. 927

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Stanisław. 800

ZGUBIONO dowód osobisty i oświadczenie wymagalności na nazwisko Wójcik Kazimierz. 929

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w dn. 12. 6. 1942 r. za Nr 832 przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Kulig Jan, wieś i gmina Masłowice. 888

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Urząd Gminy Grabówka na nazwisko Ociepa Leokadia. 878

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej, metrykę urodzenia, Kartę rozpoznawczą oraz legitymację Polskiej Służby Budowlanej na nazwisko Brzozowski Zygmunt. 885

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914/18671 wyd. przez Atebisami w Częstochowie na nazwisko Gabka Jan. 950

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 82 z dnia 26.11.43 r. wyst. przez Kreisshauptmann in Petrikau na nazwisko Galas Kryszyzna. 3106

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Grabówka na nazwisko Sztajner Florian. 916

ZGUBIONO legitymację fabryki „Stradom” i przepustkę nocną wyd. na nazwisko Szymczak Balbina. 915

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Dobryszycę na nazwisko Krupski Józef. 3140

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Gidle na nazwisko Dymnicki Mieczysław. 3141

SKRADZIONO kartę pracy wystawioną przez Urząd Pracy w Częstochowie na nazwisko Pabisz Edward. 3187

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr 106, wyst. w Zarządzie Gminy Koniecpol-Land, zatwierdzoną przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Pabisz Edward. 3186

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914.15537 na nazwisko Maczynski Antoni. 906

ZGUBIONO Ausweis wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Zbrojnikiewicz Stanisław. 910

ZGUBIONO książkę meldunkową na nazwisko Sochocka Helena. Znalazcę proszę bardzo o zwrot za wynagrodzeniem: Częstochowa, Narutowicza 872. 909

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Urząd Gminy Wielkomłyn na nazwisko Wolski Jan. Ostrzegam się przed nadużyciem. 908

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej na nazwisko Taborek Tadeusz. 908

ZGUBIONO kartę urlopową, dozwolającą i kwit od karty rozpoznawczej wyd. na nazwisko Madejska Euzebia. 922

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Buzkowska Wanda. 896

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Włoszczowa na nazwisko Walczyk Józefa. 914

KARTĘ rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Kulej Antonina, zgubiono. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Częstochowa, Złota 107. 912

ZGUBIONO Ausweis fabryczny z fotografii wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Skotkowska Józefa. 250

ZGUBIONO książkę udziałową Spółdzielca gminy Konary wydaną na nazwisko Solnaryk Antoni. 932

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 997 z dat. 17. VII. 42 r. na nazwisko Zimny Mieczysław, zamieszkały w Korytno, gm. Masłowice, pow. Radomsko. 897

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Hyszał Stanisław. 931

ZGUBIONO portfel z dowodami: kartę pracy Ausweis, kartę urodzenia i kwit na kartę rozpoznawczą na nazwisko Trąbka Krystyna. 927

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Stanisław. 800

ZGUBIONO dowód osobisty i oświadczenie wymagalności na nazwisko Wójcik Kazimierz. 929

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w dn. 12. 6. 1942 r. za Nr 832 przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Kulig Jan, wieś i gmina Masłowice. 888

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Urząd Gminy Grabówka na nazwisko Ociepa Leokadia. 878

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej, metrykę urodzenia, Kartę rozpoznawczą oraz legitymację Polskiej Służby Budowlanej na nazwisko Brzozowski Zygmunt. 885

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914/18671 wyd. przez Atebisami w Częstochowie na nazwisko Gabka Jan. 950

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr 82 z dnia 26.11.43 r. wyst. przez Kreisshauptmann in Petrikau na nazwisko Galas Kryszyzna. 3106

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Grabówka na nazwisko Sztajner Florian. 916

ZGUBIONO legitymację fabryki „Stradom” i przepustkę nocną wyd. na nazwisko Szymczak Balbina. 915

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Dobryszycę na nazwisko Krupski Józef. 3140

ZGUBIONO dowód osobisty wyd. przez gm. Gidle na nazwisko Dymnicki Mieczysław. 3141

SKRADZIONO kartę pracy wystawioną przez Urząd Pracy w Częstochowie na nazwisko Pabisz Edward. 3187

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą Nr 106, wyst. w Zarządzie Gminy Koniecpol-Land, zatwierdzoną przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Pabisz Edward. 3186

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914.15537 na nazwisko Maczynski Antoni. 906

ZGUBIONO Ausweis wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Zbrojnikiewicz Stanisław. 910

ZGUBIONO książkę meldunkową na nazwisko Sochocka Helena. Znalazcę proszę bardzo o zwrot za wynagrodzeniem: Częstochowa, Narutowicza 872. 909

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Urząd Gminy Wielkomłyn na nazwisko Wolski Jan. Ostrzegam się przed nadużyciem. 908

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej na nazwisko Taborek Tadeusz. 908

ZGUBIONO kartę urlopową, dozwolającą i kwit od karty rozpoznawczej wyd. na nazwisko Madejska Euzebia. 922

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Buzkowska Wanda. 896

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd Gminy Włoszczowa na nazwisko Walczyk Józefa. 914

KARTĘ rozpoznawczą wyd. przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Kulej Antonina, zgubiono. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Częstochowa, Złota 107. 912

ZGUBIONO Ausweis fabryczny z fotografii wyd. przez fabrykę „Stradom” na nazwisko Skotkowska Józefa. 250

ZGUBIONO książkę udziałową Spółdzielca gminy Konary wydaną na nazwisko Solnaryk Antoni. 932

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą Nr. 997 z dat. 17. VII. 42 r. na nazwisko Zimny Mieczysław, zamieszkały w Korytno, gm. Masłowice, pow. Radomsko. 897

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Hyszał Stanisław. 931

ZGUBIONO portfel z dowodami: kartę pracy Ausweis, kartę urodzenia i kwit na kartę rozpoznawczą na nazwisko Trąbka Krystyna. 927

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy wyd. w Częstochowie na nazwisko Kowalczyk Stanisław. 800

ZGUBIONO dowód osobisty i oświadczenie wymagalności na nazwisko Wójcik Kazimierz. 929

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną w dn. 12. 6. 1942 r. za Nr 832 przez Starostwo w Radomsku na nazwisko Kulig Jan, wieś i gmina Masłowice. 888

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Urząd Gminy Grabówka na nazwisko Ociepa Leokadia. 878

ZGUBIONO książkę Ubezpiecz. Społecznej, metrykę urodzenia, Kartę rozpoznawczą oraz legitymację Polskiej Służby Budowlanej na nazwisko Brzozowski Zygmunt. 885

ZGUBIONO poświadczenie karty pracy Nr 914/1